Ner 264. Kraków, Sobota 17 Listopada 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„**Czas**“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 16 listopada.

Wybór uzupełniający dwóch posłów do Izby deputowanych Rady państwa z kuryi większych posiadłości, a to jednego posła z okręgu wyborczego Lwów-Gródek (w miejsce p. St. Starzyńskiego) i jednego posła z okręgu wyborczego Tarnopol-Zbaraż-Skałat-Trembowla (w miejsce p. Teodora Serwatowskiego), został rozpisany na d. 19 grudnia b. r..

Dzisiaj odbywa się pełne posiedzenie Izby poselskiej, na którem po przemówieniu referenta, uchwali Izba niewątpliwie przejście do dyskusyi szczegółowej nad projektem o włościańskiem prawie spadkowem. Komisya wojskowa odbyła przedwczoraj trzecie posiedzenie, na którem dep. Promber wyraził ubolewanie, że mimo uchwalonej na poprzedniem posiedzeniu tajemnicy, treść wywodów ministra obrony krajowej pojawiła się przecież w jednym z dzienników wiedeńskich, i wniósł, aby komisya to postępowanie zganiła. Wniosek ten przyjęto jednomyślnie, poczem minister obrony krajowej stwierdza, iż niektóre dzienniki podały niezgodne z prawdą oświadczenia jego co do kwestyi języka w wojsku i co do jednorocznych ochotników. Minister odczytał przepisy co do egzaminów dla otrzymania przywileju jednorocznej służby, oraz egzaminu dla osiągnięcia stopnia oficerskiego w rezerwie. W dalszej dyskusyi przemawiał dep. Aresin, a w końcu zabrał głos dep. Mattusz i oświadczył co następuje:

„Powody, które nas skłaniają do głosowania za ustawą, są proste i wynikają z dotychczasowego naszego konsekwentnego stanowiska wobec przedłożeń wojskowych i z naszego politycznego stanowiska wogóle. Równie jak tendencye rządu co do polityki wewnętrznej popieramy w tym kierunku, aby nasza monarchia była uporządkowanym organizmem państwowym, w którymby wszystkie ludy państwa bez różnicy i bez przeszkody mogły dążyć do swoich materyalnych i cywilizacyjnych celów i w którymby widziały wszystkim wspólną, wszystkim równie drogą ojczyznę, której w razie potrzeby z wysileniem wszystkich sił byłyby zdecydowane bronić przeciw zewnętrznym i wewnętrznym nieprzyjaciołom, to także i wspólnemu rządowi nie odmówimy środków, za pomocą których egzystencya, mocarstwowe stanowisko i godność monarchii bez uszczerbku byłyby utrzymanemi, a jej interesa, będące przecież interesami wszystkich krajów i ludów, byłyby zabezpieczone stanowczo we wszystkich kierunkach.“ Z tych względów oświadczył się dep. Mattusz za przejściem do dyskusyi szczegółowej, a względnie za przyzwoleniem żądanych środków w tym jednak zakresie, aby takowe nadmiernie nie obciążały ludności. Na tem ukończono dyskusyę ogólną, a referentem został wybrany 19 głosami przeciw jednemu dep. hr Kinsky. Następne posiedzenie komisyi odbędzie się w niedzielę.

Prezydyum zjednoczonej lewicy i prezydyum niemiecko-narodowego zjednoczenia postanowiła od czasu do czasu zbierać się na wspólne posiedzenia dla układania wspólnej akcyi w pewnym kierunku. Takie wspólne posiedzenie obu prezydyów odbyło się już onegdaj, a zastanawiano się nad stanowiskiem wobec ustawy wojskowej.

W organizacyi wojska rosyjskiego zaszły w ostatnich czasach pewne zmiany. Dotychczas składała się armia rosyjska z korpusu gwardyi, korpusu grenadyerów i z piętnastu korpusów liniowych. Korpusy gwardyi, grenadyerów i pięć korpusów liniowych miały po trzy, reszta korpusów liniowych po dwie dywizye. Oprócz tego istniały jeszcze dwa korpusy kaukazkie, składające się z sześciu dywizyj, i osobna dywizya finlandzka. Korpusy gwardyi i grenadyerów składać się będą i nadal każdy z trzech dywizyj, natomiast wszystkie korpusy liniowe składać się będą nadal tylko z dwóch dywizyj. Liczba korpusów liniowych powiększoną przez to została, siła ich zaś ma być zwolna powiększaną przez powiększenie liczby corocznych rekrutów.

Po zniesieniu okręgu wojskowego Charkowskiego, pozostają teraz okręgi Warszawski, Wileński, Kijowski, Odeski, Petersburski i Moskiewski. Rozłożenie wojsk zaś jest obecnie następujące: w okręgu Wileńskim, t. j. nad granicą niemiecką, 4 korpusy składające się z czterech dywizyj piechoty i trzech dywizyj kawaleryi. W okręgu Warszawskim, czyli nad granicą niemiecką i austryacką znajduje się 1 dywizya gwardyi, cztery korpusy liniowe (8 dywizyj piechoty i 5 kawaleryi), a w okręgu Kijowskim, t. j. nad granicami Austryi i Rumunii, 4 korpusy piechoty składające się z 8 dywizyj piechoty i 4 dywizyj jazdy. Wojska każdego z tych obwodów tworzą na przypadek wojny osobną armię operacyjną, a wszystkie trzy armie mają być podług potrzeby zasilane wojskami odwodowemi stojącemi w obwodach: petersburskim i moskiewskim. W obwodzie Petersburskim stoi korpus gwardyi i jeden korpus liniowy, razem 5 dywizyj piechoty i 3 dywizye kawaleryi, w obwodzie zaś moskiewskim korpus grenadyerów i dwa korpusy liniowe, razem 7 dywizyj. Finlandyi strzeże pomieniona już osobna dywizya finlandzka, a wybrzeży morza Czarnego strzegą dwa korpusy złożone z 4 dywizyj piechoty i 2 kawaleryi w obwodzie odeskim.

Pozostałe na Kaukazie pięć dywizyj mają odtąd tworzyć tylko jeden korpus. Dywizya stojąca w Saratowie ma utrzymać czucie między wojskami w Rosyi stojącemi z azyatyckiemi.

Siły zgromadzone w okręgach Wileńskim, Warszawskim i Kijowskim, chociaż nigdy w tych stronach w czasie pokoju tak wielkiemi nie były, nie są zbyt groźnemi, bo rozłożone są na przestrzeni daleko większej niż wschodnie połowy Niemiec i Austryi razem wynoszą, w ostatnich zaś w szybszym czasie zmobilizować można siły znacznie większe.

Ostatnia decyzya komisyi rewizyjnej, aby wnieść o zniesienie senatu i prezydentury rzeczypospolitej, zmierza już wyraźnie do rządów czysto parlamentarnych, które jedynie bliski koniec rzeczypospolitej sprowadzić mogą.

Major Liebert ze sztabu jeneralnego wyjaśnial w wykładzie publicznym program rządu niemieckiego w Afryce wschodniej w następujący sposób: Rząd dąży do uzyskania zadośćuczynienia za zamordowanie poddanych niemieckich i wynagrodzenia poniesionych przez nich szkód materyalnych. Ostatnie winien zapłacić sułtan zanzibarski, a gdyby się wzbraniał, wystarczą na ich pokrycie cła w portach pobierane, których ściąganie wzięli już Niemcy w swe ręce. Dalszą dążnością jest zapobieżenie handlowi niewolnikami i wprowadzaniu broni do Afryki, ułatwiającemu powstania. Wkońcu dążyć będą Niemcy do tego, aby stowarzyszenie niemieckie wschodnio-afrykańskie utrzymywało dla bezpieczeństwa swego wojsko, bądź z krajowców złożone, bądź z innych stron rekrutowane.

National-Ztg chwali ten program, dodając zarazem, że Niemcy myślały już o destytuowaniu sułtana zanzibarskiego, gdyby Anglia nie była przystąpiła do współdziałania w blokadzie.

Dziennik francuski *Rappel*, który dał powód do znanego artykułu *Nordd. Allg. Ztg*, oświadcza, że minister Lockroy przestał już od lat kilku pisywać do tego dziennika i do rzędu właścicieli jego nie należy.

Król Leopold przyjmując w Brukselli dyrekcyę flamandzkiego teatru, starał się w swej przemowie przekonać Flamandczyków, że rozszerzając zanadto swe separatystyczne dążności, mogliby zaszkodzić niepodległości belgijskiej, Belgia bowiem, jako państwo małe, potrzebuje skupienia wszystkich swych sił, aby samodzielność swą utrzymać, wszelkie niesnaski zaś wewnętrzne mogą jej tylko szkodzić.

Królowa Wiktorya udaje się do Queensborough, gdzie oczekiwać będzie córki swej cesarzowej, wdowy po Fryderyku III. Książę Walii wyjechał na przyjęcie jej do Vliessingen, zkąd jej w dalszej podróży towarzyszyć będzie.

Z Zofii mamy już bezpośrednie wiadomości. W dniu 14 b. m. panował tam największy spokój, ład i porządek, a książę Ferdynand żegnał uroczyście i w połączeniu z toastami, zaznaczającemi ścisłą łączność ludu bułgarskiego z księciem, odjeżdżającego brata swego.

P. Izwolski powrócił do Rzymu. Jakie przywiózł z sobą informacye i pełnomocnictwa, w domysły zapuszczać się nie będziemy. Zbyteczne byłyby z naszej strony słowa ufności i uspokojenia wobec opinii katolickiej w kraju — niemniej chęć informowania Stolicy Śtej o uciskach religijnych pod rządem rosyjskim, o jego systemie i celach, za pomocą artykułu dziennikarskiego byłaby spóźnioną i niewłaściwą wobec głębokiego przekonania, że nie brak w Watykanie dokładnej znajomości tego stanu i ojcowskiej pieczy, aby ratować i ulżyć o ile się da, a niedopuścić ostatecznej katolicyzmu w krajach polskich zagłady.

Zastanowienia godnem jest tylko ogólne zajęcie, jakie w całej publicystyce europejskiej wzbudziły wznowione rokowania. Prasa inspirowana przez gabinety zajmuje się powrotem wysłańca petersburskiego do wiecznego miasta jakoby wypadkiem pierwszorzędnej doniosłości politycznej. Gdy system europejski podzielił się na dwie grupy, potrójnego przymierza Niemiec, Austryi i Włoch — i naturalnego ku sobie ciążenia Rosyi i Francyi, zdawałoby się czytając artykuły półurzędowe, że tu chodzi o odciągnięcie lub zjednanie mocarstwa o wielkiej armii, które ma przeważyć materyalnie szalę. Charakterystyczny to symptomat, stwierdzający jaką potęgę posiada bezbronny i pozbawiony ziemskiego panowania majestat papiestwa; ale zarazem dowód to zupełnej nieznajomości natury papiestwa, gdy na te układy prasa europejska patrzy tylko pod kątem kombinacyj dyplomatycznych z zupełnem pominięciem tego co dla Stolicy Ś-tej będzie rzeczą rozstrzygającą — interesów religijnych.

Najpierw organa p. Crispiego okazały wielkie a łatwo dające się zrozumieć zaniepokojenie. Ponowne przybycie wysłańca petersburskiego jest jakby pośrednią odpowiedzią na to, co w podróży rzymskiej cesarza Wilhelma dla Włoch było otuchą przeciw Watykanowi. *L'Italie* przypomina zapomnianych Polaków — lecz nie mówi o prześladowaniu religijnem, które dla niej wcale musi być obojętnem lub nieznanem — wysuwa natomiast insynuacyę, że polityczne aspiracye Polaków stanowią dla Watykanu przeszkodę dla zawarcia układu. Myli się *L'Italie* może z umysłu, może z ignorancyi naszych stosunków i usposobień — żadne tu aspiracye polityczne Polaków nie wchodzą w grę — ale występuje z całą grozą sprawa religijna, która z natury rzeczy musi być właściwym przedmiotem rokowań. Organa kanclerza niemieckiego odzywają sią się z pewną sofistyką i wyczekujące zapowiadają stanowisko, aby miarę uzyskanych ustępstw na polu kościelnem w układzie z Rosyą, zastosować do nieunormowanego dotąd całkowicie stanowiska państwa do Kościoła w Niemczech.

Prasa francuska niemal bez wyjątku z gorączkowem pragnieniem wygląda rezultatu układów — ostatnia mowa ministra Gobleta z tak niespodziewanym w jego ustach przyjaznym zwrotem dla Watykanu — jest po prostu nowym, niskim ukłonem, zwróconym ku Petersburgowi. Że republikanizm francuski wyparł się dawnych sympatyj polskich, ani nas dziwi, ani nas gorszy. Boli nas atoli wielce, iż część katolików francuskich nie zachowała tradycyi Montalemberta, że prąd nadziei zwrócony ku Rosyi, mrzonka i kult dla wszystkiego, co ztamtąd przychodzi, ogarnęła także część opinii konserwatywnej i katolickiej — w mniemaniu nader błędnem, że potęga rosyjska opiera się na podwalinach zachowawczości i wiary, że tolerancya dla katolicyzmu da się pogodzić ze systemem teokratyzmu prawosławnego. Wiadomo, że największa część odpowiedzialności za zbliżenie i zawiązek rokowań o nader wątpliwym rezultacie spada na wpływy francuskie tak w Petersburgu, jak w Watykanie.

Odezwał się wreszcie organ owdowiały po wielkim rosyjskim trybunie; katkowskie *Moskiewskie Wiedomosti*, z pewną brutalnością odsłoniły widoki i rachuby skrajnych, a przeważających kierunków panujących dziś w Rosyi. Mniejsza o fałsze, jakoby Stolica św. zachęcała powstanie 1863 r., jakoby biskup Hryniewicki ukarany został nie za sprawy religijne, ale jako miateżnik. Mimowolnie *Mosk. Wiedomosti* rzuciły zniewagę Stolicy św. — stawiając zasadę *do ut des*: jeśli Watykan poświęci Polaków, znajdzie platoniczne poparcie w sprawie władzy doczesnej, a przynajmniej bierne stanowisko Rosyi.

Sofizmat o rozdziale polskości od katolicyzmu — lub inny, że chodzi o usunięcie zapory dla języka rosyjskiego w Kościele katolickim — nie może nikogo złudzić. Identyczność dwóch pojęć pochodzi ze samych ustaw i ukazów rosyjskich — dość przypomnieć, że Rosyanin przyjmujący katolicyzm traci prawa obywatelskie i dość przypomnieć szereg ukazów od kontrybucyjnych, aż do tych, które orzekają zakaz nabywania i dziedziczenia dóbr, a wszystkie te ukazy zaczynają się od słów: „katolicy, polskiej narodowości.“ Nie my więc, nie agitacya polska stawia tę identyczność narodową i religijną, nie my stanowimy zaporę dla Rosyan do Kościoła katolickiego, ale cała tradycya, a zwłaszcza dzisiejszy systemat rządowy w krajach polskich, gdy rusyfikacya idzie wszędzie w parze z prawosławieniem — a polskość i katolicyzm solidarnie skazane na zagładę.

Z szeroko rozwiniętym sztandarem propagandy prawosławia, rząd rosyjski omija wprawdzie mnogie sekty — starowierów, roskolników i stundystów rozkładających coraz więcej cerkiew schyzmatycką — zostawia w spokoju ludy bałwochwalcze u Białego morza, w głębi Syberyi lub u morza Kaspijskiego, gdzie z czcicielami ognia żyją spokojnie Mahometanie, a wytęża natomiast całą usilność przeciw wszystkim katolickim poddanym — pastwi się nad Bugiem nad resztką unitów w sposób tak okrutny, że równego prześladowania dziś niema na całej kuli ziemskiej — zamyka bez przestanku kościoły łacińskie na Litwie i nad Wisłą, duchowieństwo krępuje na każdym kroku, a biskupom odmawia możności bezpośredniej komunikacyi z Rzymem. Nie wyliczyliśmy jeszcze wszystkiego, a nie miarą minionego kulturkampfu w Niemczech, ani miarą republikańskiego kulturkampfu we Francyi można ocenić to pognębienie, to skrępowanie życia katolickiego pod rządem rosyjskim. Z gęsto rozsianych niegdyś klasztorów w ziemiach polskich — w kilku pozostałych jeszcze ostatni dogorywają zakonnicy. Co chwila zamykanie kościoła i znoszenie parafii wywołuje rozpacz wiernych i czynny protest ludu. Wszystkie instytucye z fundacyj katolickich przechodzą w ręce schyzmatyckie. Nietylko prawo o małżeństwach mięszanych służy do ciągłego pomnażania ludności schyzmatyckiej z uszczerbkiem katolickiej, ale do tego celu użyte są ochronki, szkoły, urzęda, gdzie awans tylko zmianą wiary daje się okupić.

Po cóż w takiej chwili i wobec takiego stanu przybywa wysłannik petersburski do

---

Z literatury zagranicznej.

The life and letters of Charles Darwin, edited by his son Francis Darwin. London. John Murray. 1888.

Wiek nasz stanowczo dzieli się na dwie połowy: pierwsza część jego, romantyzmem owiana, epicznemi nastrojona bojami, hołduje przedewszystkiem fantazyi i poezyi. Roztrwoniwszy zbyt hojnie bogate skarby tych sił polotnych i skrzydlatych, rychło je ludzkość wyczerpała, a druga połowa bądź co bądź bujnego i żywotnego stulecia zwróciła się przedewszystkiem na ściślejsze tory nauki, rzuciła ku podbojom wiedzy, wtargnęła w zaklęty i zakryty świat tajemnic przyrody. — W tym zakresie imię Darwina stanowić będzie jakoby punkt wytyczny, zwiastujący nowy zwrot na polu przyrodniczych badań. Nie tu miejsce oceniać naukową wartość lub moralną doniosłość jego teoryi. Stanęły już naprzeciw siebie skrajne obozy ślepych wielbicieli lub zaciętych przeciwników Darwina i Darwinizmu. Spory te co najmniej dodają znaczenia osobistości, która je wywołała. Ztąd też życie i zwierzenia poufne męża, który spokojne niwy nauki zrewolucyonizować spróbował, co najmniej zaciekawiać muszą. To też gdy syn Darwina, Franciszek, zebrał i wydał w trzech tomach listy, zapiski autobiograficzne ojca i uzupełnił je własnemi, rodzinnemi wspomnieniami, czytelnicy jednej i drugiej półkuli jęli sobie rozrywać książkę, której siódmy tysiąc już wyszedł z pod pras drukarskich znanej ze stosunków z Byronem księgarni Murray'a.

Dla wielu imię Darwina złowrogie tylko miało brzmienie, streszczające się w małpiej genealogii człowieka. Nie spodziewano się zaiste znaleść w tych kartach tyle pociągających i nawet budujących szczegółów z życia, wypełnionego pracą, wyrzeczeniem i prawdziwie chrześcijańską pokorą i prostotą. Pod tym względem krytyka jednomyślnem uznaniem powitała pamiętnik p. Franciszka Darwina, a katolicka prasa Anglii nie szczędziła pochlebnych ocen sympatycznemu wizerunkowi męża, który spoczął w Westminsterze opodal grobowca Newtona.

Trudno w krótkim odcinku pomieścić rdzeń trzechtomowego wydawnictwa; spróbujemy atoli choć w przybliżeniu na to się zdobyć.

Ojciec Karola Darwina był lekarzem o rozległej i donośnej praktyce. Ztąd udało mu się dzieciom zapewnić niezależność majątkową, której syn przypisywał w znacznej części późniejszy własnego życia kierunek i sławę. Gdyby nie owa materyalna swoboda, gdyby zmuszonym był na własny chleb pracować i zarabiać, nigdyby się nie był mógł tak zupełnie nauce poświęcić, ani też dokonać w dwudziestym drugim roku życia podróży, która o całej jego przyszłości rozstrzygnęła.

Ojciec snać w synu nie odgadł pierwszorzędnych zdolności, owszem, wyrzucając mu jego płochość i zamiłowanie sportu, powtarzał nieustannie, że Karol będzie hańbą rodziny. Matka należała do sekty Unitaryanów, najuboższej pod względem dogmatycznej prawdy. Ztąd synowi na jej kolanach ukształconemu tem łacniej przyszło w dalszych latach pozbyć się szczupłego zasobu pojęć chrześcijańskich, które mu w dzieciństwie wpojono. Urodzony w r. 1809, Karol Darwin w dziewiątym roku życia począł uczęszczać do szkół publicznych. Już w tym wczesnym wieku zdradzał się jego pociąg do historyi naturalnej, zarysowywało późniejsze powołanie. Pragnął znać nazwę każdej rośliny i kwiatka, zbierał przeróżne kollekcye muszli, znaczków pocztowych, minerałów i monet. W autobiograficznem wspomnieniu, Darwin spowiada się ze skłonności do okłamywania szkolnych kolegów, którym dowodził np. iż w kielichu każdego kwiatka potrafi nazwę jego wyczytać, lub że polewaniem ubarwionemi płynami gotów odmienić kolor pierwiosnków. Zdaje się jednak, iż później skłonność ta chyba zupełnej uległa przemianie, bo jak każdy mąż rzetelnej nauki, Darwin nietylko był wielkim prawdy miłośnikiem, ale nadto drżał ustawicznie, ażali myśl swą dość jasno i dobitnie przedstawić i wyrazić potrafił.

Łagodność jego i ludzkość od najmłodszych lat się objawiała; usposobienie to przypisywał wpływom starszej siostry, która w nim litościwe rozbudziła instynkta. Za jej to poradą zbierał kollekcye *nieżywych* tylko owadów, wzdrygając się przed ich zabijaniem. Do końca zaciętym pozostał wrogiem wiwisekcyi. Aczkolwiek z zapałem gromadził zbiór jaj ptasich, nigdy z gniazda żadnego nie wziął ich więcej nad jedno. Lubując się, jak nieodrodny syn Albionu, w łowieniu ryb na wędkę, nigdy żywego robaczka na przynętę haczykiem nie przebijał, jakkolwiek się przez to pozbawiał szybszego powodzenia. Najciężej mu przyszło rozstać się z humanitarnych względów z prawdziwą namiętnością myśliwską. Zazwyczaj doczekać się nie mógł dnia otwarcia polowania. „Już tylko dwa tygodnie nas rozdzielają od 1 września, a potem jeśli jest jaka rozkosz na ziemi — okres jej się rozpocznie“ — pisał niejednokrotnie. Gdy mu zaproponowano podróż po morzach zwrotnikowych, między powodami chwilowego zawahania się był i wzgląd na bliski termin sezonu myśliwskiego, od którego odjechać mu zdało się niepodobnem. A jednak gdy pewnego razu znalazł ptaka, męczącego się jeszcze nazajutrz po dniu, w którym postrzelonym został, postanowił wyrzec się przyjemności, która tyle sprawia cierpień i odtąd już nie polował.

Jak wielu pierwszorzędnych naszego czasu uczonych, Darwin miał być przedewszystkiem samoukiem. O ile wynika z niniejszego pamiętnika, czas, spędzony na szkolnej i uniwersyteckiej ławie, uważał za zupełnie dla siebie stracony. Z klasycznego wychowania gimnazyalnego nie korzystał wcale, nie mając żadnej zdolności do języków starożytnych. Rwał się bardziej do nauk przyrodniczych i za starszym bratem przemykał nieraz do laboratoryum chemicznego, zkąd koledzy przezwali go *Gazem*, i *Gazem* też pozostał do końca lat szkolnych. Po ich ukończeniu, ojciec posłał go na uniwersytet do Edynburga, zalecając mu słuchanie medycyny. Ale Karol rychło sobie ten przedmiot obrzydził, z przyrodzonym wstrętem uciekając z amfiteatru i kliniki, aby się raczej zabawiać w towarzystwie przyrodników. Zmartwiony niestałością syna ojciec, z kolei przeznaczył go do stanu duchownego, lękając się przedewszystkiem, aby się Karol nie wykierował na próżniaka i sportsmana. Zaczem z Edynburga wypadło się przenieść do szumiącego i kipiącego życiem uniwersytetu w Cambridge. Słuchacze teologii, czy prawa, chemii, czy medycyny, wszyscy tam porówno hulali na zabój, próżnowali i pili na umór. I poważniejszy z usposobienia Darwin wspólnością sportu dał się porwać tym wirem zabaw, za innymi tracił sumiennie czas, rzekomo dla nauki przeznaczony, a jeśli nie zmarniał ani wyjałowił się w tem bezmyślnem otoczeniu, to z powodu rodzimej wykwintności i pociągu do zawierania znajomości i stosunków z ludźmi, charakterem i nauką znakomitszymi.

Wycieczki geologiczne podczas lata, skwapliwe po okolicy zbieranie chrząszczów, świadczyły o stałości utrwalonych z lat dziecięcych upodobań. Posuwał manię kollekcyi do prawdziwej namiętności: pewnego dnia naraz ujrzał przed sobą dwa rzadkie chrząszcze i w obie ręce je pochwycił, aż tu mu się trzeci nawija. Z obawy aby nie umknął, Darwin w usta bierze swą zdobycz, gdy w tem mściwy owad wyrzuca z siebie tak gryzący płyn, że cały mu się język oparzył. Z bólu musiał chrząszcza wypluć, bolejąc jeszcze po latach nad jego utratą.

Gdy tak marnował bez celu młodość swą, w żadne ściśle karby nie ujętą, nagle jak z nieba spadła mu propozycya towarzyszenia naukowej wyprawie, którą sztyftował późniejszy admirał Fitzroy, znany z meteorologicznych studyów i spostrzeżeń. Szukał on towarzysza naturalisty, któryby z nim podzielił okrętową kajutę i objął dział studyów przyrodniczych w zamierzonej wyprawie. Wybór padł na młodego słuchacza teologii. Ojciec, nie rad przerwie w naukach, zrazu odmówił przyzwolenia. Uległ jednak niebawem namowom przyjaciół, którzy mu jaskrawo przedstawili korzyści, płynące z podobnej po dalekich morzach podróży. Karol Darwin z prawdziwem upojeniem gotował się do drogi: „*Gloria in excelsis* chyba najstosowniejszym listu początkiem,“ pisze do przyjaciela: „Rzeczy daleko lepiej się ułożyły, aniżeli marzyć mi było podobnem.“ Niechętnemu ojcu przedstawiał ekonomiczne korzyści zamierzonej wyprawy. „Trzebaby mieć djablo dużo rozumu, aby wydawać więcej nad swoją pensyę na pokładzie Beagle'a,“ i tłómaczył z zapałem, na co ojciec odparł śmiejąc się: „Tylko, że pono, jak słyszę, tego ci rozumu nie braknie.“

Z końcem roku 1831, Darwin wypłynął tedy na pięcioletnią podróż na około świata. Cały ten czas spędził na niestrudzonych badaniach geologicznych, botanicznych i zoologicznych, mimo trapiącej go upornie morskiej choroby. Zdaje się, iż słabość ta, utrwalona przez cały czas żeglugi, podkopała jego zdrowie na resztę życia. Młodzieniec pełen czerstwości i siły, wrócił skończonym inwalidą. W ciągu tej podróży po raz pierwszy błysnęła mu myśl napisania książki naukowej i na to samo przypuszczenie uczuł, jak pisze, dreszcz zachwycenia, nie tyle ze względu na możliwe pozyskanie ogólniejszej sławy, jak raczej dla zdobycia sobie pochwały mężów nauki, jak Lyell lub Hooker.

Podróż tę dziwnie przeplatało uczucie rozkoszy lub znużenia. W końcu już tylko znużenie przemaga. Ale na wstępie umysł doznawał prawdziwych „huraganów zachwytu,“ a świetność zwrotnikowych krajobrazów wprawiała go w istne „*delirium* radości.“ Pod koniec podróży tęsknota i zmęczenie górują nad innemi wrażeniami; pisze, że nienawidzi, niecierpi morza i wszystkich po nim uwijających się statków. Stanąwszy na ziemi ojczystej, już jej Darwin nie opuścił. Podczas dłuższego pobytu w stolicy, wykończał dziennik podróży, miewał odczyty na uczonych zebraniach, zakosztował życia towarzyskiego, zawiązał różne cenne stosunki, rozpoczął wstępne notatki swego dzieła *the Origin of species*, któremu dwadzieścia lat z rzędu miał poświęcić, nareszcie ożenił się z kuzynką swą, Emmą Wedywood.

Z zapisków syna poznajemy, do jakiego stopnia ojciec jego znalazł szczęście w tym związku i jak dalece pani Emma odpowiadała wyjątkowemu powołaniu małżonki uczonego. A pamiętać tu należy, iż Darwin nietylko był mężem nauki, lecz nadto człowiekiem cierpiącym i chorym, ztąd zaś odgadnąć łatwo, jakim dlań błogosławieństwem być musiała towarzyszka, której główną troską było wyswobodzenie go od wszystkich zewnętrznych kłopotów i usunięcie wszelkich trudności z jego drogi, zapewniając mu spokój i wygodę i tkliwe staranie, wśród których mógł, mimo ciągłego niedomagania, oddawać się wyłącznie ulubionym zajęciom i nauce.

F...

(*Dokończenie nastąpi*)

wiecznego miasta? Czy karta ma się odwrócić i w miejsce propagandy i prześladowania ma być wypisane słowo tolerancya i wolność sumień? Z Berlina po Kulturkampfie trzeba było odbyć drogę do Canossy — z Petersburga dalej, bo drogę do Damaszku — trzebaby z obecnego programu polityki usunąć to, co jest na teraz jego hasłem i treścią: identyczność idei państwa z ideą wyłączności prawosławnej, a całkowite zniszczenie katolicyzmu.

A jednak p. Izwolski wznawia układy, bo tego domaga się wzgląd dyplomatyczny, odosobnione stanowisko Rosyi w sytuacyi europejskiej, potrzeba kompromisu, choćby dla pozorów. Z dziesięciu kwestyj od lat wielu będących przedmiotem nawiązywanych i zrywanych rokowań, kwestyj przeważnie wewnętrzno-kościelnych, jedna tylko czysto dyplomatyczna bliską ma być załatwienia, kwestya unormowania stosunków dyplomatycznych i to jednostronnie przez akredytowanie posła rosyjskiego przy Watykanie, gdyż o nuncyaturze w Petersburgu niema w obecnem położeniu mowy. Lecz i ten punkt układów jest nierozdzielnym od spraw religijnych, od ustępstw choćby pozornych, rękojmi choćby chwilowych.

W obecnem położeniu Kościół katolicki wszędzie ma przeciwników, ma trudności i zawady, ale otwarte rany, ale zamachy śmiertelne wymierzone tylko w krajach polskich i w Rzymie. Porównania nie śmiemy rozwijać, bo tam cios wymierzony przeciw głowie chrześciaństwa, a tu nóż operatora ostatnie chce zadać cięcie, aby odciąć dzielne niegdyś ramię co walczyło w chrześciaństwa obronie. Każdy katolik czuć powinien te dwie boleści i protestować przeciw tym dwom zamachom. Sprawa Papieża, jego stanowiska i praw, jest dla Polaków równie drogą i równie świętą jak sprawa wiary we własnym kraju. Nie możemy też być obojętni na to, co w tak ciężkiem położeniu Stolicy św. mogłoby być poparciem lub ulgą, ale nie przypuszczamy zgoła możności, aby te dwie sprawy, prześladowania katolicyzmu w Polsce i kwestyi rzymskiej, mogły się krzyżować lub w jakimkolwiek układzie równoważyć. Jeśli układ dyplomatyczny między Stolicą św. a Rosyą przyjdzie do skutku, nie wątpimy, że zawarowany będzie postanowieniami przynoszącemi choćby częściowe polepszenie w położeniu Kościoła pod rządem rosyjskim. Ufność naszą wzmacnia świadomość, że Ojciec św. podjął sam sprawę układów we własne ręce. Błędnem jest mniemanie, jakoby pontyfikat dzisiejszy zwrócił się wyłącznie ku rządom z pominięciem ludów. Wobec ucisków Kościoła, a grożącego kataklizmu społeczeństwu, zainaugurował nowy pontyfikat politykę rozjemstwa, aby położyć kres walkom państwa z Kościołem, powiększającym te niebezpieczeństwa. Połowiczność uzyskanych ustępstw, nie zmniejsza doniosłości tego dążenia do przywrócenia pokoju w różnych krajach chrześciaństwa. Układ atoli z Rosyą przedstawia największe trudności i przeciwieństwa.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Paryż 11 listopada.

(*J. Z.*) Żeby nie stanowcza decyzya pp. de la Forge, de Mahy i Madier de Montjau, nie przyjmowania nadal obowiązków kwestorów Izby deputowanych, nie miałbym nic nadzwyczajnego donieść wam ze świata politycznego i parlamentarnego. Ubiegły więc tydzień byłby bardzo monotonnym, gdyby panowie anarchiści nie uznali za potrzebne przypomnieć się światu, podrzucając bomby pod dwa magazyny, w których były biura umieszczań. Cała środkowa część miasta, między ratuszem, Sekwaną, Luwrem i Nową pocztą zatrzęsła się. W przeszło stu kamienicach nie została ani jedna szyba w oknach. Szczęściem, że nikt nie był zabitym, ani nawet rannym, — ale co za przestrach! Płyn tych bomb wybuchających jest jeszcze mało znanym; rozbiór chemiczny pokazał, że zawierały one wiele melinyty, w której dynamit był złączonym z nadzwyczaj silnym pikratem. Czyli, że przyszła wojna domowa, mniej lub więcej bliska, przyrzeka już naprzód wiele wzruszeń mieszkańcom Paryża — „stolicy świata cywilizowanego.“

Zresztą, ktoby chciał dziś szukać wzruszeń, łatwo mógłby je znaleść w trybunałach kryminalnych. Proces hiszpana Prado-Linska de Castillon, stał się bardzo głośnym. Nie chcąc wchodzić w brudne jego szczegóły, podnoszę tylko ten fakt, że akt oskarżenia, że prezes trybunału i że sami nawet adwokaci, z całą przyjemnością nazywają go ciągle Linska, a prawie nigdy de Castillon — prawda, że dzisiejsi politycy francuscy, sympatyzując z Rosyą, wolą poniewierać imię polskie, nie zastanawiając się nad tem, że gdyby ów oskarżony był połączonym z jakąś familią polską, końcówka jego nazwiska byłaby s k i a nie s k a. Lecz mniejsza z nim.

Inny proces bardzo ciekawy rozpoczął się w Konstantynie; kilku adwokatów paryzkich i wielu dziennikarzy tam się udało. Cóż za smutna historya zabójstwa ładnej i zacnej p. Grille i co za komedyant jej zabójca, Chambige, student prawa! Jest on wynikiem literatury upadającej — jego zbrodnia tak jest straszna, że nawet „Teatr wolny paryzki,“ grający dla swojej publiczności specyalnej, nic podobnego dotąd nie wymyślił. Chambige oskarżonym jest za uśpienie czy też za zahypnotyzowanie pani Grille, znieważenie jej czci i jej zabicie.

Pisząc z Paryża, nie sposób jest nie wspomnieć o jenerale Boulangerze i bulanżyzmie, którym Francya coraz bardziej przesiąka. Wszystkie dzienniki nim się zajmują, wszystkie jego ruchy, słowa, postanowienia, czyny, znane są całej Francyi, gdyż dzienniki tak jemu przychylne, jak i nieprzychylne, zaznajamiają z nim swoich czytelników. Cóż więc dziwnego, że staje się on coraz więcej popularnym, a to do tego stopnia, że możnaby go zapytać *Quosque tandem?*

Z okazyi ślubu córki jenerała Boulangera z kapitanem Driant, tyle mówiono o połączeniu się partyi bonapartystowskiej z przyszłym dyktatorem i tak chciano wciągnąć do tego ruchu, monarchistów z hr. Paryża na czele, że dziś ci ostatni protestują przeciw temu i wyrzekają się wszelkiej wspólności z agitatorem.

Właśnie w chwili, gdy ten list piszę, odbywa się wielkie zebranie polityczne w Anger; wielu deputowanych opuściło Paryż, żeby być na tem zebraniu, na którem p. Calla, sympatyczny i wymowny konferensista, ma przemawiać. Wiele innych zebrań monarchicznych urządza się w różnych częściach Francyi. Wszędzie widocznym jest patryotyzm i życzenie jeśli nie obalenia Republiki, to przynajmniej uwolnienia kraju od bulanżyzmu. Dzienniki republikańskie mówiły o niezgodzie istniejącej między pretendentem do tronu hr. Paryża a jego wujem ks. d'Aumale, lecz niedługo cieszyły się tą wiadomością, gdyż dowiaduję się, że hr. Paryża z całą familią jedzie w gościnę, i to na dłuższy czas, do ks. d'Aumale, do jego dóbr, jakie on posiada w Anglii. Ta nowina przetnie krótko wszystkie plotki dzienników republikańskich i bulanżystowskich.

Miałem racyę w ostatnim moim liście powiedzieć wam, że podług mnie, rozmaite propozycye rewizyi konstytucyi będą pogrzebane. Staje się to coraz większą pewnością. Przyszła wystawa zbliża się, a że wszelkie reformy konstytucyi mogłyby pociągnąć za sobą rozwiązanie Izb, więc dzisiejsi prawodawcy w celu utrzymania się na swoich stanowiskach, są przeciwni zmianom. Przyszła wystawa obiecuje wiele zysków, honorów i zaszczytów licznym deputowanym, więc precz z reformami!

Sprawy krajowe.

Wybór delegata i zastępcy do ogólnego zgromadzenia galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie z krakowskiego okręgu, odbył się wczoraj przed południem w sali posiedzeń Rady powiatowej przy licznym udziale wyborców.

Delegatem wybrany został Dr Franciszek Paszkowski, właściciel dóbr Tonie i adwokat krajowy, zastępcą Dr Stanisław Biesiadecki, właściciel dóbr Łobzów w powiecie krakowskim.

Z Przemyśla otrzymaliśmy wczoraj następujący telegram: Przy pierwszem głosowaniu na delegata Tow. kredytowego otrzymał Kraiński przeciw Krukowieckiemu 19 głosów na 39 głosujących. Zastępcą delegata wybrany Włodzimierz Kozłowski 27 głosami na 39 głosujących. Ponieważ na delegata żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości, przystąpiono do powtórnego głosowania i obranym został Kraiński 11 głosami na 14 głosujących.

Dziś 15 w południe odbyło się w biurze Rady powiatowej lwowskiej zgromadzenie przedstawicieli wielkiej własności ziemskiej tutejszego powiatu dla wyboru delegata i zastępcy delegata na walne zgromadzenia Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Obrany ponownie dotychczasowy delegat, p. Czesław Lekczyński z Remenowa (kontrkandydatem był ks. Kalikst Poniński), zastępcą delegata Dr Walery Wajgart.

Przy tej sposobności przeprowadzono także dyskusyę nad kandydaturą na posła z kuryi wielkiej własności ziemskiej w miejsce Dra Stanisława Starzyńskiego, który złożył mandat. Wybór rozpisany na 19 grudnia b. r.. Jednomyślnie uchwaliło zgromadzenie uznać za swojego kandydata p. ministra Zaleskiego. Upoważniono też hr. Russockiego, by w tym kierunku porozumiał się z obywatelstwem powiatów Gródeckiego i Janowskiego. (*Dz. Polski*).

Delegatem Towarzystwa kredytowego ziemskiego w powiecie rohatyńskim wybrany został w miejsce p. Zdzisława Onyszkiewicza hr. Klemens Dzieduszycki.

Z powiatu gródeckiego wybrany został delegatem Towarzystwa kred. ziemskiego p. Józef Skarbek Borowski, a zastępcą p. Stanisław Hagen.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Arcyksiążę Karol Ludwik wyjechał do Reichenau, a Arcyksiążę Ludwik Wiktor do Salzburga.

Arcybiskup wiedeński kardynał Ganglbauer wydał odezwę do wiedeńskich katolików, aby przystępowali do zawiązanego pod protektoratem Najj. Pana towarzystwa budowy kościołów. Wiedeń posiada za mało kościołów; to też celem towarzystwa jest wznoszenie świątyń w miarę możności.

Prezydent policyi Kraus ogłasza dla prezesów stowarzyszeń pouczenie, jakie mają przedsięwziąć środki, by zapobiedz zamięszaniu zgromadzeń przez nastawionych skandalistów. Cała prasa przyjęła to rozporządzenie bardzo sympatycznie.

W towarzystwie demokratycznem odbył się wczoraj odczyt Kronawettera o stanowisku demokracyi do innych partyj politycznych w Austryi. Zgromadzenie uchwaliło rezolucyę wzywającą Kronawettera, by wytrwał na obranej drodze.

Większość dzienników, między niemi i takie, które są w rękach żydowskich, publikuje tę odezwę na pierwszem miejscu.

Ks. Maksymilian (ojciec Najj. Pani) umarł. — Arcyks. Rudolf i Arcyks. Stefania prawdopodobnie z tego powodu przybyli z Orth nad Dunajem, gdzie się odbywały polowania, do Wiednia 14-go b. m. o wpół do siódmej.

Z powodu uroczystego święta patrona niższej Austryi św. Leopolda, giełda dziś zamknięta.

Tutejszym pismom humorystycznym zakazano króla serbskiego obierać za przedmiot karykatur i szyderstw.

Poseł Popowski zaprzecza w *Reichsrath-Corr.*, jakoby prawica ofiarowywała mu referat o przedłożeniu wojskowem.

Z Berlina.

Dziś przed południem pojawiło się długo oczekiwane dzieło Rodda o Fryderyku III, zawierające biografię zmarłego cesarza od r. 1831—1888, z przedmową, napisaną przez cesarzową Fryderykową.

Przedmowa opowiada odwiedziny londyńskiego szpitala laryngologicznego w roku zeszłym przez ówczesnego następcę tronu i jego małżonkę. Głębokie współczucie owładnęło obojgiem. Cesarzowa poznała wówczas i potem, ile zręczność i wiedza lekarska przyczynić się mogą do ulżenia cierpień. Zapragnęła ona tem żywiej zapewnienia chorym pomocy i z tego powodu poleciła Roddowi spisać treściwy obraz życia cesarskiego. Życiorys ma zbliżyć postać zgasłego monarchy do serca ludu angielskiego.

„Przy czytaniu tej książki — powiada cesarzowa — zrozumieją cierpiący na niższych szczeblach, że nietylko im przyszło znosić walki wewnętrzne, czuć piekącą boleść i łzy połykać. Ich cierpienia wydadzą się im w innem, znośniejszem świetle, gdy ujrzą, jak tutaj umiano spełniać skwapliwie obowiązki, pomimo, że choroba stargała siły. Zrozumieją boleść, jaką czuć musiał kochający swój naród monarcha, widząc się bezsilnym do spełnienia długo marzonych planów dla ogólnego dobra. Będą podziwiali odwagę, z jaką Fryderyk szedł silnym krokiem w mrok śmierci.“

Do *Tagblattu* telegrafują o nowym wypadku pogranicznym w okolicy Belfortu. Trzech strzelców francuskich ścigało na terytoryum niemieckiem postrzelonego jelenia. Przybyły na miejsce niemiecki urzędnik leśnictwa wezwał ich do cofnięcia się, gdy zaś Francuzi nie zdawali się słuchać jego wezwania, ranił jednego z nich wystrzałem.

Nordd. Alg. Ztg zapisuje jedynie tę wiadomość ze *Standarda*.

Z Berlina zaprzeczają, aby jakikolwiek dom bankowy niemiecki, czyto Mendelsohna, czy inny, miał wziąć udział w pożyczce rosyjskiej, i dlatego podobno wstrzymano na razie podpisanie odnośnej umowy, które miało we wtorek w Petersburgu między rządem rosyjskim a domami bankierskiemi Hoskier z Paryża i Mendelsohn z Berlina nastąpić.

Z S t u t t g a r d u donoszą: *Staatsanzeiger* donosi o powrocie ministra stanu Dra Mittnachta z Nizzy i ogłasza urzędowe wyjaśnienie w sprawie Woodcocka, które brzmi jak następuje: Wspominana w ostatnich czasach często osobistość, bar. Woodcock-Savage, na własne żądanie wraz ze swym towarzyszem Hendryckiem usunął się z otoczenia króla. Król, który z czasów swej choroby w jesieni 1884 r. poczuwał się względem niego do wdzięczności, zachowa o nim łaskawą pamięć. Zarazem życzy sobie Najj. Pan, żeby podano do wiadomości, iż bar. Woodcock nigdy się nie zajmował experymentami spirytystycznemi. Artykuł zaznacza dalej, iż ministeryum, nie mając powodu nigdy do użalania się na szkodliwe wpływanie osób trzecich na tok spraw rządowych, nie podało się wcale, ani nie miało zamiaru podawać się do dymisyi, aby rzekomo tym krokiem spowodować króla do oddalenia pewnych osób ze swego otoczenia. Po naradzie, która się odbyła dnia 24-go października pod przewodnictwem ks. Wilhelma, zawiadomiło ministerstwo króla, iż poczyniono kroki w celu skonfiskowania artykułu *Münchener Neueste Nachrichten* i upraszało króla o zawiadomienie, czy śledztwo sądowe przeciw rozszerzającym to pismo ma być dalej prowadzone, czy też zaniechane. Przedłożony królowi protokół z tego posiedzenia zawiera następujący ustęp: Przy poruszaniu tej sprawy wszyscy zgodzili się na to, iż z powodu tego, że sprawa ta wywołała wielkie wrażenie, zachodzi obawa, że zaniepokojenie ogarnęłoby szersze koła w kraju. Uważamy za obowiązek sumienia zawiadomić o tem Najj. Pana.“ Król w swej odpowiedzi wyraził podziękowanie za szczere zamiary i wierne usposobienie.

Staatsanzeiger zauważa jeszcze z powodu podróży Mittnachta do Nizzy: Dnia 31 b. m. otrzymał minister stanu Mittnacht, który wówczas do Berlina i Hamburga wyjechał, telegram od króla, aby przybył do Nizzy. Minister nie znalazł już wspomnianych panów w Nizzy. Artykuł kończy się słowy: Najj. Pan polecił, żeby zaniechać postępowania karnego, spodziewając się, iż po obecnem przedstawieniu stanu sprawy, takowa spokojnie i bez uprzedzenia przez wszystkich ocenianą będzie.

Wschodnio-afrykańska blokada.

Zawarty między Niemcami a Anglią układ, mieści się w następujących notach, które ogłosił berliński *Reichsanzeiger:*

L o n d y n, d. 3 listopada 1888 r.

Podpisany cesarsko-niemiecki ambasador ma zaszczyt przesłać z polecenia swego rządu, Jego Ekscellencyi p. markizowi Salisburemu, ministrowi spraw zagranicznych Jej Królewskiej Mości, następujące zawiadomienie: Wobec wzrastającej nieprzyjaźni, z jaką występują handlarze niewolników arabskiej narodowości, przeciw stłumianiu tego handlu i przeciw legalnemu handlowi ludów chrześciańskich z krajowcami w Afryce, proponuje cesarski rząd rządowi Jej Królewskiej Mości, za zgodą sułtana z Zanzibaru wspólną blokadę wybrzeży wschodnio-afrykańskich, należących do terytoryum tego panującego, a to w celu stłumienia wywozu niewolników i przywozu tamże broni i amunicyi wojennej.

Co do szczegółów przeprowadzenia blokady, ułożą się admirałowie niemiecki i angielski w Zanzibarze. Ażeby blokadę w celu stłumienia handlu niewolnikami skutecznie przeprowadzić, potrzebną rzeczą będzie robić rewizyę na każdym podejrzanym statku, pod jakąkolwiekby on flagą płynął. Rząd Jego Cesarskiej Mości jest gotów wspólnie z rządem Jej Królewskiej Mości poczynić potrzebne kroki w tym duchu u innych mocarstw.

Gdy handel negrami, jakoteż zbrojenia się i kroki nieprzyjazne handlarzy niewolnikami rozciągają się na pograniczne terytoryum portugalskie w okolicy Zanzibaru, byłoby rzeczą pożądaną i korzystną, uzyskać przyzwolenie Portugalii na rozciągnięcie blokady na wybrzeża, należące do tegoż państwa.

Podpisany prosząc p. markiza Salisburego o jaknajrychlejsze zawiadomienie, czy rząd Jej Królewskiej Mości zgadza się na propozycyę, którą podpisany ma mu zaszczyt uczynić, korzysta z przyjemnością ze sposobności, by zapewnić Waszą Ekscellencyę o swem głębokiem poważaniu.

Hatzfeld.

Do Jego Ekscellencyi p. markiza Salisburego, Ministerstwo spraw zagranicznych.

L o n d y n 5 listopada.

Panie ambasadorze! Wobec wzmagania się handlu niewolnikami na wschodniem wybrzeżu Afryki i przeszkód, który tenże stawia legalnemu handlowi, przystępuje rząd Jej Królewskiej Mości do propozycyi cesarskiego rządu, aby urządzić za zgodą sułtana z Zanzibaru blokadę wybrzeży wschodnio-afrykańskich w celu zapobieżenia przywozowi broni i wywozowi niewolników. Program przeprowodzenia blokady mają ułożyć wspólnie admirałowie angielski i niemiecki. Blokada ta ma trwać tak długo, dopóki jedno z mocarstw nie zaproponuje zniesienia tejże.

Ażeby blokada dla wyżej określonych celów była skuteczną, jest rzeczą potrzebną, by okręta wojenne obu mocarstw w obrębie blokady miały prawo robienia rewizyi na każdym podejrzanym statku pod jakąkolwiekby on flagą płynął. Rząd Jej Królewskiej Mości poczyni wspólnie z rządem cesarskim u innych mocarstw kroki, w celu uzyskania ich przyzwolenia na poczynienie potrzebnych w tym celu zarządzeń.

Gdy handel niewolnikami i zbrojenie się handlarzy, którzy się takowym trudnią, rozciąga się na pograniczne posiadłości portugalskie, byłoby rzeczą korzystną i pożądaną uzyskać przyzwolenie Portugalii na rozciągnięcie blokady na wybrzeża, do tego państwa należące.

Mam zaszczyt, panie ambasadorze, kreślić się z głębokiem poważaniem Waszej Ekscelencyi powolnym sługą. *Salisbury.*

Do Jego Ekscelencyi hr. Hatzfeld.

Z Hiszpanii.

Wielce tutaj zdziwiły wywody wiedeńskiej (półurzędowej) *Pol. Corr.*, jakoby odwołanie ambasadora hiszpańskiego hr. Benomara z Berlina stało w związku ze zbliżeniem się Hiszpanii do Francyi, a więc było aktem dla Niemiec nieprzychylnym. I owszem, rząd odwołał hr. Benomara właśnie z powodu jego ścisłych stosunków ze ś. p. cesarzem Fryderykiem, i sądził, że się przysłuży rządowi niemieckiemu, odwołując hr. Benomara, a posyłając hr. Rascona, który jest również przyjacielem Niemiec, a niema takich antecedencyj jak hr. Benomar.

Z powodu wywoływań konserwatywnej *Epoca*, której lokal redakcyjny kamieniami obrzucano, że uliczne rozruchy tutejsze są wybuchem republikanizmu, ogłosili studenci manifest, w którym oświadczają, że chcieli protestować tylko przeciw polityce konserwatywnej, która od r. 1884 tak szkodziła uniwersytetom; dalej, że przed pałacem królewskim wznosili okrzyki na cześć króla i królowej-rejentki, którym też przy każdem spotkaniu należną cześć oddają. Władze liberalne radziły studentom, aby wszelkich dalszych manifestacyj zaniechali, gdyż już korzystali z tej sposobności anarchiści.

Z Petersburga.

Północna Ajencya donosi, że wskutek rozwiązania charkowskiego okręgu wojennego musiały nastąpić zmiany w składzie korpusów, ażeby rejony korpusów nie krzyżowały granic okręgów wojennych, przyczem wszystkie korpusy armii otrzymały jednolitą organizacyę po dwie dywizye piechoty. Korpus grenadyerów zachował swój skład z trzech dywizyj. Rozwiązanie charkowskiego okręgu wojennego zostało wywołane z przyczyn czysto ekonomicznych i zaoszczędzono przytem 180.000 rubli w budżecie wojennym.

Z Charkowa telegrafują 15 b. m.: Jako alegat do zdania ekspertów wysłano do Petersburga wszystkie wykopane progi i relsy wzdłuż całej 377 wiorsty, na której właśnie nastąpiło rozbicie się pociągu. Relsy i progi opatrzone są pieczęciami.

Obliczenia dokonane na podstawie inwentarza wykazały, że pociąg carski ważył 36.000 pudów (654.000 kilogramów).

Rodzina Morozowa, oberkonduktora, który został zabity, otrzymała od dyrekcyi kolei 12.000 rubli wynagrodzenia, a z kancelaryi carskiej przyznano jej pensyi 700 rubli rocznie.

W namule, przy wykopywaniu progów i relsów, znaleziono wiele przedmiotów toaletowych, należących do rodziny carskiej, a także kawałki i całe części ciała osób zabitych.

Charakterystyczną propozycyę ze względu na opłakane stosunki świata urzędowego w Rosyi podaje *Graždanin*, przemawiając za powołaniem zagranicznych ekspertów celem zbadania sprawy katastrofy kolejowej w Borkach.

Według doniesienia *Ruskiego Inwalida*, w twierdzy Osowiec ma być otwarty magazyn prowiantu 3ej klasy.

Hr. Ignatiew, który tu powrócił, udał się wczoraj do Gatczyny.

Na życzenie ministra oświaty, uroczysty obchód pięćdziesięciolecia jego służby nie przyjdzie do skutku.

S a m a r k a n d a 15 listopada. Kupiec Reszetnikow przystąpił do założenia tu pierwszej rosyjskiej przędzalni bawełny na 1.000 wrzecion.

Z Kopenhagi.

Książę Henryk pruski przybył tu dzisiaj w południe. Król przyjmował przed południem deputacyę pułku ułanów turyngskich swojego nazwiska, później posła bawarskiego, hr. Lerchenfelda, który doręczył mu order św. Huberta, oraz innych przedstawicieli państw zagranicznych.

Wczoraj wieczorem przybył tu rosyjski następca tronu i przyjęty był na dworcu przez całą rodzinę królewską.

Ze Wschodu.

Z Bukaresztu telegrafują:

Rząd wniesie w Izbie deputowanych projekta o rozdaniu dawnych dóbr duchownych chłopom na długoterminowe spłaty, o nieusuwalności sędziów i o złotej walucie. W razie odrzucenia tych projektów, nastąpi rozwiązanie Izby.

Trybunał kasacyjny, który według konstytucyi sądzi ministrów, sformułował już oskarżenie na byłego ministra wojny Angeleskę. Oskarżony jest, że się dał przekupić przy budowie parowca wojennego „Elżbieta,“ przy dostawie obuwia, tudzież przy dostawie ołowiu i miedzi dla arsenału.

Ekskrólowa Natalja odjechała do Jaš, ztamtąd udaje się do Rosyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 listopada.

— **Obiad** dla uczczenia Namiestnika hr. Badeniego odbędzie się jutro w wielkiej sali hotelu Saskiego o g. 6ej wieczór.

— **Hr. Ludwik Wodzicki** przejechał dziś rano przez Kraków, jadąc z Wiednia do Tyczyna.

— **P. Adam Krechowiecki**, redaktor *Gaz. Lwowskiej*, który przybył do Krakowa z Namiestnikiem, odjechał wczoraj wieczór do Wiednia w sprawach *Gaz. Lwowskiej.*

— **Komisya sanitarna** krakowska odbyła w d. 9 b. m. pod przewodnictwem Prezydenta miasta posiedzenie, na którem po załatwieniu kilku spraw drobnych, r. m. Dr Bandrowski odczytał imieniem wyznaczonej poprzednio podkomisyi obszerny i gruntownie przez siebie opracowany referat dotyczący utworzenia posady chemika miejskiego. Referat ten przyjęto w całości z uznaniem pracy referenta, a porobiono w nim tylko małe zmiany odnoszące się do stosunku przyszłego chemika do władzy miejskiej.

— **Sekcya gospodarcza** zgodziła się na przystąpienie do natychmiastowej budowy dwóch szkół przy ulicy Dietla w jednym gmachu i szkoły żeńskiej przy ul. Loretańskiej w realności nabytej od p. Pawła Brzezińskiego — natomiast oświadczyła się jednomyślnie przeciw budowie dwóch szkół w jednym gmachu na Kotłowem przy ulicy Kolejowej, motywując swoje zdanie tem, iż miejsce to zpowodu olbrzymiego ruchu wozowego na cele szkolne się nie kwalifikuje. Plac ten nabytym został od Stowarzyszenia rzeźników po nader przystępnych cenach i da się ze znacznym zyskiem odsprzedać — natomiast na cele szkolne ma być już teraz kilka placów wyszukanych i po cenach umiarkowanych zakupionych, w szczególności w dzielnicach V i VI.

— **Chór akademicki**. D. 8 b. m. odbyły się wybory do tego stowarzyszenia. Na prezesa wybranym został Wilhelm Schmidt, na wiceprezesa Czesław Prembałowicz, na sekretarza Włodzimierz Ławrowski, na skarbnika Eugeniusz Grabowski, na archiwistę Józef Górka; do wydziału weszli Karol Langfort, Roman Lewicki i Tadeusz Makarewicz.

— **Z Uniwersytetu**. P. Henryk Nycz, rodem z Zebrzydowic, w Galicyi, magister farmacyi, otrzymał dziś na tut. Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Ze sądu**. W literaturze i muzyce nie trudno dziś spotkać się z plagiatami, rzadko jednak się zdarza dozwolone patentem cesarskim o ochronie własności literackiej dochodzenie przeciw winnemu. W tutejszym sądzie krajowym toczy się obecnie pierwsze tego rodzaju dochodzenie o własność k a w a ł k a m u z y c z n e g o. Pewien nakładca zaskarżył o plagiat nabytego przez siebie utworu muzycznego, innego nakładcę. Ten broni się zarzutem, że wydany przez niego utwór pisany z innego tonu, skrócony i przerobiony, jest nowym utworem, płodem kompozytorskiego ducha przerabiającego a nie plagiatem — wobec czego dalsze dochodzenia zależeć będą od orzeczenia znawców muzyki, czy utwór obwinionego jest plagiatem, czy nowym utworem.

W sprawie o b w i n i o n y c h o m a t a c t w a e m i g r a c y j n e, na prośbę tychże o wypuszczenie ich z aresztu śledczego na wolną stopę, sąd obwodowy w Wadowicach oznaczył wysokość kaucyj w kwotach po 60.000 do 100.000 złr. od jednego obwinionego.

— **Podczas** gdy w Krakowie i w Wiedniu książę Ferdynand padał pod ciosem mordercy, w Zofii dawał on obiad dla przybyłego brata ks. Augusta i wnosił na jego cześć toast jako pierwszego z rodu, który zadał sobie pracę zbadania naocznie piękności i siły jego ojczyzny. Ks. August odpowiedział toastem na pomyślność Bułgarów i Bułgaryi, ojczyzny brata, a wczoraj opuścił Zofię.

— **Sprzedaż dóbr**. P. Stanisław Polanowski sprzedał swoje dobra Moszków z przyległościami ks. Adamowi Sapieże za 1,300.000 złr. i 8.000 złr. dożywotniej renty.

— **Zjazd prawników we Lwowie**. Pierwszy Zjazd prawników i ekonomistów polskich w Krakowie uchwalił, aby następny odbył się we Lwowie w roku 1889. Towarzystwo prawnicze we Lwowie, wykonywając tę uchwałę, wybrało ze swego łona komisyę, której zleciło zajęcie się czynnościami przygotowawczemi. Do komisyi tej należą pp.: Dr Leonard Piętak rektor uniwersytetu, Karol Poglies, wiceprezydent sądu i Dr Piotr Stebelski, jako sekretarz. Komitet ten, wywiązując się z udzielonego mu mandatu, zwołuje obecnie celem wyboru obszerniejszego komitetu, posiedzenie na dzień 20 b. m. we wtorek o godz. 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa (ulica Karola Ludwika L. 3, II piętro).

— **Fiskalizm**. W Palikówce, w Rzeszowskiem, jak donosi *Dz. Polski*, umarła wyrobnica, która pozostawiła dwoje małoletnich dzieci i kilka zagonów pola, z których, według arkusza gruntowego, dochód roczny wynosi 64 centy, a podatek 16 c. — Jakkolwiek cały spadek, według inwentarza, wynosi tylko 30 złr., a potrącenie kosztów pogrzebu tylko 17 złr., to przecież rzeszowski urząd podatkowy wymierzył od tego spadku należytość przenośną w kwocie 18 złr. 50 c. i ściągnął w drodze egzekucyi nietylko całą należytość, ale nadto procenta zwłoki 42 c. i koszta egzekucyi 1 złr. 30 c., czyli razem 20 złr. 22 cent., a to w ten sposób, że opiekun owe zagony wydzierżawił na lat 24 i uzyskany czynsz w całości w urzędzie podatkowym zapłacił. — Smutny to fakt, jeżeli prawdziwy.

— **Lwów** 14 listopada. Zamknięto urzędownie filię tutejszą fabryki obuwia w Moedlingu, która rujnowała szewców miejscowych swą konkurencyą.

— **Ze Lwowa** donoszą nam: Wczorajsza premiera w teatrze hr. Skarbka szczęśliwie się powiodła i przysporzyła p. Zygmuntowi Przybylskiemu dużo pochwał nawet dzienników nieprzyjaznych mu. Macie je zapewne przed sobą. Publiczność przyjęła *Dwór w Władkowicach* bardzo gorąco, a teatr był tak przepełniony, że nawet loże artystyczne były rozsprzedane a komedya repertuarem naznaczoną została na piątek i poniedziałek. Dyrekcya teatru nie żałowała kosztów na wystawę, sprawiono kilka pięknych nowych dekoracyj i sztukę porządnie wypróbowano — grana też była istotnie znakomicie przez pp. Stachowicz, Pysznik, Frenkla, Żelazowskiego w głównych rolach, a pp. Wojdałowicza, Zboińskiego, Walewskiego, Germanową, Gostyńską i Cichocką w drugorzędnych. Serdecznie oklaskiwano więc artystów i autora, który po trzecim i czwartym akcie kilkaktrotnie ukazywał się na proscenium. *Dwór w Władkowicach* szczęśliwie przychodzi na scenę polską po tylu nieudałych próbach komedyj przesiąkniętych francuskim naturalizmem — i niewątpliwie podobnie jak *Wicek i Wacek* długo wszędzie przepełniać będzie teatr.

— **N. fr. Presse** twierdzi, że objęcie zarządu kolei węgiersko-galicyjskiej przez państwo nastąpi już 1go stycznia 1889 r.

— **Wiedeń** 16 listopada. Zmarły ojciec cesarzowej napisał wiele znanych noweli, dramatów i komedyj pod pseudonimem „Fantazus.“

— **Wiedeń** 15 listopada. Dwaj bogaci i znani powszechnie spekulanci na domy Ignacy Grossmann i Leopold Klein uwięzieni zostali z powodu oszustwa, które popełnić usiłowali na morawskim właścicielu dóbr, chcącym zamienić majątek ziemski na kamienicę.

— **Paryż** 15 listopada. Morderca Maryi Agnétant, Prado, został skazany na śmierć.

— **Rzym** 14 listopada. W Watykanie przygotowują się do odbycia konsystorza, na którym mianowani zostaną nowi kardynałowie, a w liczbie tych: książę biskup wrocławski X. Koop, arcybiskup praski hr. Schönhorn i arcybiskup z Bordeaux.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 17go: (Wznowienie): *Nitka jedwabiu* (*Les femmes fortes*), komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

W niedzielę 17go: *Zbójcy*, tragedya w 5 aktach, Fryderyka Schillera.

— Dnia 15go listopada pogoda; term. od —10·5 doszedł do —2·5 C. Barometr zaczyna zwolna opadać; o g. 7ej rano d. 16go stan jego był 757·5 millim., term. —9·5 C. — Wiatr wschodni.

— W sobotę d. 17go listopada: śś. Salomei kr. p.

Ruch umysłowy i artystyczny.

„Nitka jedwabiu“ (*Les femmes fortes*), komedya w 4 aktach W. Sardou, graną była ostatni raz w roku 1876 i miała wielkie powodzenie. Główną rolę kobiecą grała wówczas p. Parżnicka, obecnie rola ta spoczywa w rękach p. Sułkowskiej, komiczny zaś żywioł kobiecy przedstawi p. Wojnowska, a męski pp. Rygier i Siemaszko.

W niedzielę *Zbójcy*, tragedya w 5 aktach, Fryderyka Schillera.

Wieczorek muzykalno-wokalny odbędzie się w klubie urzędników poczty i telegrafu w sobotę dnia 17 listopada 1888 z współudziałem panny Stapf, p. Marmorosza i członków „Lutni krakowskiej,“ z następującym programem: część pierwsza: 1. a) Schubert „Pieśń żeglarzy,“ b) Klauer „Pożegnanie lasu,“ odśpiewa chór męski; 2. Chopin „Mazurka,“ odegra p. Mekler; 3. a) Moniuszko „Wędrowna ptaszyna,“ b) Moniuszko „Czaty,“ odśpiewa p. Fontana; 4. a) Eczedi „Dziecko na grobie matki,“ b) Iwakowicz „Donauwellen,“ walce, odegra na cytrze p. Marmorosz; 5. Witt „Łza,“ odśpiewa solowy kwartet męski. Część druga: 6. Moniuszko „Niejeden nam prawi,“ solo (p. Fontana) i chór męski; 7) Chopin „Scherzo b-moll, odegra panna Stapf; 8. a) Żeleński „Marzenia dziewczyny,“ b) Graben-Hoffman „500000 djabłów,“ odśpiewa p. Fontana; 9. Noskowski „Kołysanka,“ odegra p. Mekler; 10. a) Worobkiewicz „Nad Prutom,“ b) Maszyński „Odna hora wysokaja,“ odśpiewa chór męski.

Namiestnik hr. Kazimierz Badeni
w Krakowie.

Obiad u hr. Romanów Michałowskich.

W dniu wczorajszym, o godz. 6 wieczorem, na cześć p. Namiestnika odbył się obiad u hrabstwa Romanów Michałowskich. Do stołu, prócz p. Namiestnika i gospodarstwa, zasiedli: Hr. Ludwik Dębicki, Piotr Górski, Stanisław Homolacs, Stanisław Koźmian, Alfred Milieski, prof. Dr. Kazimierz Morawski, X. prof. Pawlicki, Marcin Popiel, Mieczysław Rogaliński, hr. Scipio, hr. Władysław Stadnicki, hr. Stanisław Tarnowski, prof. Dr Zoll. W czasie obiadu wniósł na cześć gościa toast gospodarz domu, na który p. Namiestnik odpowiedział w serdecznych słowach.

Zwiedzenie gimnazyum św. Anny.

Dziś rano przed godziną 8 p. Namiestnik udał się, nie zapowiedziawszy bynajmniej swego przybycia, do gimnazyum św. Anny. Wstąpiwszy do kancelaryi dyrektora, wypytywał się p. Namiestnik szczegółowo o stosunki zakładu, jego personal, ilość uczniów, plan nauk, sposób odbywania exhort, oraz o stan opłaty czesnego. P. Namiestnik udał się do klas i wszedł najpierwej do VI A), w której prof. Rypel uczył łaciny; do IV A), gdzie lekcyę języka polskiego miał prof. Ziemba; do VIII, gdzie była właśnie lekcya historyi prof. Lachowicza, oraz do VI B). W tej właśnie klasie p. Molin uczył języka niemieckiego. O godz. 10 wrócił p. Namiestnik do pałacu Spiskiego.

Przedstawienie się władz, instytucyj, korporacyj i t. d.

Z uderzeniem godz. 11 przed południem rozpoczęły się przedstawienia. Pierwsze przedstawiło się Towarzystwo rolnicze krakowskie, mianowicie członkowie Wydziału i prezesowie Towarzystw rolniczych okręgowych. Na czele Towarzystwa był wiceprezes p. Stanisław Homolacs, który powitał p. Namiestnika temi słowy:

Panie Namiestniku!

Powołanie Twoje na kierownika kraju przyjęliśmy wszyscy z głębokiem przekonaniem, iż odpowiada ono żywotnym jego interesom materyalnym i moralnym i dlatego widzimy w tem powołaniu nowy dowód łaski monarszej. W kraju na wskróś rolniczym, rolnik z zawodu jak Ty, panie Namiestniku, najlepiej jest w stanie potrzeby jego zrozumieć i zadość im uczynić. Szczęśliwy jestem, iż mnie ten zaszczyt spotyka powitać Cię na tem wysokiem stanowisku w imieniu Towarzystwa rolniczego krakowskiego. W niedalekiej bowiem przeszłości łączyła nas wspólna praca, gdzie miałem sposobność ocenić jak szczerze i gorąco zajmowałeś się sprawami kuratoryi szkoły Czernichowskiej, z jaką gotowością i poświęceniem na Twem poprzedniem stanowisku przychodziłeś w pomoc w latach ciężkich zagrożonemu bytowi tej części kraju. Jak dawniej daliśmy Ci panie hrabio dowód szczerego zaufania, powołując Cię jednomyślnie na posła, tak dziś z nieograniczoną wiarą polecamy Ci sprawy naszego rolnictwa, a zarazem racz wierzyć, że wiele razy najszczersza życzliwość mogłaby Ci być przydatną w trudnem zadaniu Twojem, możesz liczyć na jej dowody, o co Cię panie Namiestniku prosimy.

W odpowiedzi na powyższą przemowę oznajmił p. Namiestnik, że gdy wogóle ma sobie za obowiązek popierać produktywną akcyę wszystkich stowarzyszeń krajowych, tem więcej poczuwać się będzie do ułatwiania Towarzystwu rolniczemu spełniania ważnych jego zadań, że jako rolnik z powołania, dzieląc ogólną dolę stanu rolniczego, zna dokładnie wszystkie jego potrzeby.

W rozmowie z p. Wiceprezesem i członkami komitetu nadmienił p. Namiestnik, że według możności będzie się starał wpływać życzliwie na stosunek między komitetem a Ministerstwem rolnictwa; dodał jednak uwagę, że staraniem komitetu być powinno zaznajamiać osoby w skład Ministerstwa rolnictwa wchodzące, z warunkami bytu i potrzebami rolnictwa krajowego.

W dalszej rozmowie dotknął p. Namiestnik różnych spraw krajowych, a w szczególności dostaw dla armii, zachęcając producentów, do korzystania z możności zbytu produktów z pierwszej ręki.

Podczas przesłuchania odczytał p. Namiestnik telegram prezesa Towarzystwa hr. Artura Potockiego, datowany z Laksenburga, którym przyłącza się do życzeń p. Namiestnikowi przez Towarzystwo składanych.

Następnie przedstawili się p. Namiestnikowi dyrektorowie krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i naczelnicy poszczególnych biór tegoż. Dyrektor referent Henryk Kieszkowski przemówił:

Jaśnie Wielmożny Panie Namiestniku!

„Przychodzimy w imieniu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, aby Ci Dostojny Panie złożyć hołd i uszanowanie, a zarazem wyrazić naszą radość, że Najjaśniejszy Pan po powołaniu do Rady koronnej Jego Excellencyi Twojego poprzednika, raczył rządy naszego kraju w Twoje dostojne ręce złożyć.

Działalność nasza jest Ci JW. Panie znaną, pragniemy i nadal z pożytkiem dla kraju pracować, niepotrzebne nam są ani subwencye, ani zapomogi, lecz drogocenną nam jest ta moralna opieka i życzliwość, jakiej od Ciebie JW. Panie doznawaliśmy, kiedy mieliśmy Ciebie, jako Naczelnika rządu w naszym grodzie, o nią też i nadal dla naszych Instytucyj prosimy i tej tylokrotnie doświadczonej Twej życzliwości polecamy się.“

Pan Namiestnik odpowiedział:

„Towarzystwo Wasze rozwinęło się tak świetnie, że stoicie sami jako potęga w kraju — i właściwie mówiąc nie potrzebuje ono pomocy rządu, zresztą i statuty Wasze tak są sformułowane, że tylko z biegiem czasu mogłyby się pokazać jakie luki lub braki, którym łatwo da się zaradzić.“

W potocznej rozmowie zapytywał Pan Namiestnik, jak się zakończyła tegoroczna kampania gradowa i czy częste pożary tegoroczne nie wyrządziły dotkliwych strat Towarzystwu.

Po Towarzystwie Ubezpieczeń przedstawili się p. Namiestnikowi konserwatorzy pp.: prof. Dr Łepkowski, prof. Dr Smolka, prof. Dr Maryan Sokołowski i Dr Stanisław Tomkowicz; oraz korespondenci centralnej komisyi konserwatorskiej pp. Demetrykiewicz i X. Eustachy Skrochowski. Prof. Dr Łepkowski przemówił w imieniu grona konserwatorów zachodniej części kraju i wyraził nietylko nadzieję poparcia na przyszłość ze strony p. Namiestnika zabiegów konserwatorów, ale wyraził zarazem wdzięczność za to, co już p. Namiestnik zdziałał w tej mierze na stanowsku Delegata krakowskiego. Polecił wreszcie mowca pieczy p. Namiestnika sprawy i działalność konserwatorów w kraju.

P. Namiestnik objawił największą życzliwość i z żywym interesem zapytywał o obecne sprawy każdego z konserwatorów, zapewniając o poparciu ze swej strony dla ważnych ich zadań. Przytem wypytywał się p. Namiestnik o sprawę restauracyi katedry prof. Dra Łepkowskiego; z p. Tomkowiczem mówił o restauracyi kościoła w Bieczu; z prof. Smolką, kierownikiem wyprawy historyków polskich do Rzymu, o tej właśnie naukowej sprawie, a kiedy dotknięto kongresu konserwatorów, zeszła rozmowa na zjazd konserwatorów krajowych, niedawno odbyty.

Z porządku przedstawiały się ciała nauczycielskie, więc wyższa szkoła przemysłowa z prof. Bortnikiem na czele; profesorowie gimnazyum św. Anny z dyrektorem Kulczyńskim; profesorowie gimnazyum św. Jacka z profesorem Skubą, profesorowie gimnazyum Sobieskiego z dyrektorem Brzezińskim; profesorowie wyższej szkoły realnej z dyrektorem Studzińskim; profesorowie seminaryum nauczycielskiego męzkiego z dyrektorem Niziołem; profesorowie seminaryum nauczycielskiego żeńskiego z dyrektorem Jabłońskim; profesorowie szkoły rolniczej Czernichowskiej z kierownikiem Rylskim; komitet szkoły zręczności (Slöjdu), złożony z pp. dyrektora Jabłońskiego, dyrektora Maciołowskiego i inspektora okręgowego Spisa. P. Namiestnik wypytywał się z zajęciem o urządzenie szkoły zręczności, przyrzekł jej swe poparcie, i obiecał ją zwiedzić jeszcze podczas obecnego swego w Krakowie pobytu, jeżeli wolną znajdzie chwilę.

W imieniu gminy ewangielickiej przybyli pp. Stockmar Ernest i pastor Gabryś, po nich przedstawiła się reprezentacya zboru izraelickiego z prezesem Mendelsburgiem; Izba handlowo-przemysłowa z prezesem Baranowskim; Izba adwokacka z prezesem Drem Styczniem, Izba notaryalna z prezesem Muczkowskim, dyrektor teatru p. Glikson i reprezentacya m. Podgórza z burmistrzem p. Serkowskim.

Po tych ciałach przyszła kolej przedstawień na starostów. Przedstawili się pp.: Beneschek, starosta z Myślenic; Dr Dunajewski, starosta ze Żywca; Kieszkowski, starosta z Dąbrowy; Kraus, starosta z Białej i Romer, starosta z Brzeska. Audyencye starostów trwały dłużej, p. Namiestnik wypytywał ich bowiem szczegółowo o sprawy powiatów.

Odbyły się jeszcze audyencye prywatne, między niemi audyencya szewców krakowskich ze starszym p. Czernekiem w sprawie niedopuszczenia w Krakowie do założenia składu obuwia Fraenkla z Mödling.

Po audyencyach, przed godz. 2 wyjechał p. Namiestnik celem obejrzenia gmachu poczt i telegrafów oraz budynku kliniki chirurgicznej.

Dziś będzie p. Namiestnik na wieczorze u hrabstwa Stanisławów Tarnowskich na Szlaku; jutro rano będzie zwiedzał Zakłady publiczne. O godz. 11 początek przedstawień; jutro przedstawią się: 1) urząd pocztowy i telegraficzny; 2) główny urząd cłowy; 3) urząd probierczy; 4) urząd cechowniczy; 5) fabryka tytoniu; 6) główny urząd podatkowy; 7) dyrektorowie i kierownicy szkół wydziałowych i innych szkół miejskich; 8) pierwsze Towarzystwo weteranów wojskowych; 9) Towarzystwa naukowe i artystyczne; 10) Towarzystwo Dobroczynności oraz inne Towarzystwa i instytucye humanitarne, finansowe i t. d.

Dział ekonomiczny.

W dalszym ciągu sesyi walnego zgromadzenia Towarzystwa kolei czerniowieckiej, po odczytaniu zakomunikowanych zgromadzeniu rad przeciw sekwestracyi, upraszał Weissel imieniem rady zawiadowczej o upoważnienie do przedsięwzięcia kroków, jakie w proteście zostaną wymienione. Akcyonaryusz Schlesinger nazwał postępowanie rządu rumuńskiego brutalnym aktem gwałtu, który dokonany został jako środek agitacyjny wśród wyborów. Mowca żądał tedy ostrzejszego tonu w proteście. Akcyonaryusz Lichtblau wskazał na zbyt wielką uprzejmość Austryi wobec małej Rumunii i wyraził życzenie, aby rząd austryacki użył większego nacisku w obronie praw Towarzystwa. Członkowie rady zawiadowczej pp. Ziffer i Nersicher zapewniali, że rada zawiadowcza nie zaniedba niczego, aby ochronić Towarzystwo przed szkodą. W końcu udzielono radzie zawiadowczej żądanego przez nią upoważnienia i zawotowano dla niej podziękę za dotychczasowe starania.

(*Dziennik Polski*).

Sprawozdanie z targu zbożowego **na Kleparzu.**

Kraków dnia 16-go listopada.

W handlu zbożowym słabe usposobienie utrzymuje się niezmiennie, dlatego na targu dzisiejszym odbyt pozostał utrudniony jak przedtem i żadne większe tranzakcye miejsca nie miały. Tendencya ku obniżeniu cen, zwłaszcza co do pszenicy i jęczmienia, jest wyraźną, lecz właściciele zboża wstrzymując się ze sprzedażą, niedopuszczają znaczniejszego spadku.

Płacono za pszenicę białą od 7·70 do 8·10 złr., za czerwoną od 7·50 do 8·— złr., za żółtą od 7·50 do 8·— złr.; za żyto od 6·— do 6·50 złr.; za jęczmień od 6·25 do 7·— złr.; za owies od 5·75 do 6·75 złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Korespondencya Redakcyi.

Uprasza się panią O. R. o przesłanie swego adresu dla bliższego porozumienia się w wiadomej sprawie. — P. E. N. w Przemyślu: Prospekt może być drukowany tylko w inseratach. Koszta obliczy Administracya. — P. M. F. w D.: Artykuł p. t. „Uczeni i ktoś“ nie będzie drukowanym. — P. Józef G. w Łomnicy: Artykuł mógłby być pomieszczony tylko w piśmie pedagogicznem. Rękopis można odebrać w Redakcyi.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Ojciec święty przyjmował 14 b. m. na prywatnej audyencyi nowego ambasadora austro-węgierskiego hr. Revertera.

Podług hamburskiej *Reform* ks. Bismark na życzenie cesarza przybyć ma do Berlina dla otwarcia parlamentu, którego cesarz dokonać chce uroczyście w otoczeniu wszystkich książąt.

Tribuna potwierdza, iż jeneralne sztaby włoski i niemiecki weszły w bezpośrednie stosunki; jednak nie dzieje się to zapomocą specyalnych kuryerów.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 16 listopada. Najj. Pan postanowieniem z d. 14 b. m., zamianował prezydenta namiestnictwa lwowskiego Hermana Löbla, namiestnikiem Morawy.

Wiedeń 16 listopada. Wnoszą z zamianowania przez Cesarza Franciszka Józefa właścicielami pułków piechoty, królów duńskiego i szwedzkiego, którzy poprzednio już zostali zamianowani przez cesarza niemieckiego właścicielami pułków niemieckich, iż nastąpiło zbliżenie tych dworów północnych do trójprzymierza.

Peszt 16 listopada. Fejerwary oświadczył się przeciw wnioskowi składania egzaminów oficerskich w języku węgierskim, gdyż podobne żądanie postawionoby i w Wiedniu, przez co powstałaby wielojęzyczność w armii. W Austryi niema języka państwowego, więc i Węgrzy wskutek tego co do języka armii muszą na ograniczenia przystać.

Minister Csaky wezwał rektorów akademij i politechnik, aby poczynili propozycye, żeby ochotnicy roku nie tracili.

Tryest 16 listopada. Z powodu śnieżycy jest tu ruch kolejowy zatamowany.

Berlin 16 listopada. *Kreuz-Ztg* i *Post* wywodzą, iż ostatni ukaz posunął cztery korpusy rosyjskie z Uralu na granicę Królestwa Polskiego.

Berlin 16 listopada. Porta zapytała poufnie przez swojego posła, czy kanclerz uważa za stosowną kooperacyę okrętu tureckiego w blokadzie Afryki.

Rzym 16 listopada. W dyskusyi nad ustawą o bezpieczeństwie publicznem Crispi oświadczył się za utrzymaniem cenzury teatralnej. Deficyt budżetowy za 3 lata 1887—1890 obliczają na 83, 42 i 120, razem na 245 milionów.

Paryż 16 listopada. Rouvier żądał zmiany porządku w obradach nad budżetem, a to z powodu powołania na świadków do Nimes w sprawie Gillyego niektórych posłów. Floquet wystąpił przeciw temu żądaniu. Cassagnac wywodzi, iż tylko za Rzeczypospolitej jest 22 posłów oskarżonych. Rouvier odpowiada na to. Powstał tumult. Żądaną przez Rouviera zmianę uchwalono. Wynikną ztąd cztery pojedynki.

Londyn 16 listopada. W misyach angielskich i kościołach około Mombassa znalazło schronienie 1400 zbiegłych niewolników. Arabowie wypędzili Portugalczyków ze zatok Minengani i Tunghi.

Londyn 16 listopada. Jenerał Greenfeld wrócił nagle z Suakimu do Kairu, ażeby przyspieszyć odsiecz, gdyż sytuacya jest tam coraz trudniejszą. W Tybecie zakończenie kampanii okazało się niemożliwem. Wojsko jest ciągle napadanem, za to plemiona na nowo zbuntowane.

Madryt 16 listopada. W Barcelonie w cyrku mityng anarchistów, (2000 robotników, wiele kobiet), potępił politykę wszystkich gabinetów i święcił żałobnie rocznicę stracenia anarchistów w Chicago.

Rząd nakazał znowu śledztwo przeciw studentom Barcellony, Sewilli, Saragossy, z powodu politycznych zaburzeń.

Bern 16 listopada. Odbywają się liczne mityngi, żądające wygnania salutystów ze Szwajcaryi. Prezydyum kongresu katolickich ekonomistów we Freiburgu ogłasza, że kongres uchwalił staranie się o międzynarodowe prawa opieki nad robotnikami, zaś polityką zgoła się nie zajmował.

Belgrad 16go listopada. Za podstawę obrad dla komisyi rewizyjnej służy projekt wypracowany przez Simicza, posła serbskiego w Petersburgu. Składa on się z 16 artykułów, zaprowadza powszechne głosowanie lecz w połączeniu z podatkiem minimalnym; prawo wojny i pokoju pozostawia przy królu, zaprowadza głosy wirylne, niepodległość kościoła pod sterem patryarchy, wolność wyznań, prasy, osobistą i prawo inicyatywy dla skupczyny.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 listopada. Cesarz przybywa jutro rano z Gödöllö i odjeżdża pociągiem wieczornym do Monachium na pogrzeb ks. Maksymiliana. Ks. Gizella przybywa tu po południu, aby następnego dnia udać się do Monachium.

Obiega pogłoska, że i cesarzowa uda się również przez Alę i Kufstein do Monachium.

Wiedeń 16 listopada. Z Izby deputowanych. Prezydent Smolka wspomina o bolesnej stracie, którą dom cesarski poniósł przez śmierć ks. bawarskiego Maksymiliana, ojca cesarzowej Elżbiety i uprasza o przyzwolenie Izby na wyrażenie u stóp tronu najgłębszego współczucia i smutku. Izba wysłuchała stojąc słów Smolki i jednomyślnie zgadza się na wyrażenie kondolencyi. Minister handlu odpowiada na cały szereg interpelacyi Steinera i towarzyszy w sprawie taryf na kolei północnej. Minister oświadcza, iż na ustanowienie taryfy wpływają taksy lokalne.

Zniżenie taryfy następuje naprzód na linii głównej, a potem dopiero na liniach kolei lokalnych. Przytem przestrzega się tego ściśle, by ustanowiona na linii głównej taryfa jednostkowa nie była zniżaną ponad taryfę 0·132 ct. za jeden kilometr, natomiast na kolejach lokalnych schodzi się czasem do 0·11 ct.

Na interpelacyę Fischera oświadcza minister, iż zatwierdzenie projektu budowy kolei lokalnej Hainburg-Wolfsthal już nastąpiło i że co się tyczy przedłużenia tej linii do Preszburga, porozumie on się z rządem węgierskim.

Odpowiadając na interpelacyę Doblhammera względem rzekomego wprowadzenia taryfy transitowej dla zboża rosyjskiego, transportowanego na austryackich kolejach do Szwajcaryi, oświadcza minister, iż odmówił prośbie zarządu kolei Karola Ludwika na zatwierdzenie takiej taryfy, a to rozporządzeniem z dnia 29 czerwca.

Odpowiadając na interpelacyę Lazańskiego, oświadcza minister, iż nie istnieje wcale zakaz używania przez funkcyonaryuszów pocztowych w Bodenbach języka czeskiego w życiu prywatnem.

Budapeszt 16 listopada. Komisya wojskowa Izby deputowanych przyjęła przedłożenie wojskowe w dyskusyi ogólnej. Fejervary wywodził, iż główne zasady istniejącego obecnie systemu wojskowego, nie zostały zmienione. Rząd pragnie tylko intenzywnego rozwoju tego systemu.

Zarządowi wojskowemu ma być tylko daną możność rzeczywistego ściągnięcia 800.000 wojska. Stan pokojowy nie będzie przez nowelę powiększony. Nowa ustawa spowoduje większe wydatki w wspólnej armii tylko o 485.000 złr., a w węgierskiej obronie krajowej zaledwie o 300.000 złr. Brakowi oficerów tak przy wspólnej armii, jak i przy węgierskiej obronie krajowej, można będzie tylko zapobiedz przez projektowane zmiany w instytucyi jednorocznych ochotników. Przez przyjęcie przedłożenia powiększy się żywioł węgierski w korpusie oficerów w armii wspólnej.

Dziś nastąpi dyskusya szczegółowa.

Buda-Peszt 16 listopada. W komisyi wojskowej Izby deputowanych oświadczył Fejerwary odnośnie do ogzaminów oficerskich, iż i dotychczas aspirant na oficera, który nie władał całkiem biegle językiem niemieckim, mógł dawać odpowiedzi w języku ojczystym. Wprawdzie nie wszystkie komisye jednakowo postępywały, ale w razie potrzeby ulegną dotychczasowe instrukcye rewizyi i zostaną poczynione zarządzenia, aby i aspiranci nie władający całkiem biegle językiem niemieckim, mogli złożyć egzamin oficerski. Nikt z tego powodu, że w języku niemieckim nie jest całkiem biegły, nie będzie reprobowany, chyba w razie, gdyby zupełnie nie władał językiem niemieckim, gdyż każdy to przyzna, że taki kandydat nie może zostać oficerem. Minister oświadczył dalej, iż jednoroczni ochotnicy, którzy złożyli egzamin oficerski, a według ocenienia korpusu oficerów, czy to ze względów majątkowych, czy z innych przyczyn nie mogą zostać oficerami, nie będą w żadnym razie potrzebowali drugi rok służyć.

Pola 16 listopada. Wczoraj popołudniu przybyła tu eskadra niemiecka.

Monachium 16 listopada. Zwłoki księcia Maksymiliana będą przez trzy dni aż do poniedziałku w Tegernsee wystawione, gdzie też po południu nastąpi pogrzeb.

Wrocław 16 listopada. Cesarz przybył tu wczoraj o godzinie 6 wieczór. Ludność witała go entuzyastycznie.

Rzym 16 listopada. W senacie bronił minister sprawiedliwości nowych ustaw karnych, wskazując na postępowe postanowienia tychże w szczególności odnośnie do zniesienia kary śmierci. — Względem artykułów o nadużyciu urzędu kościelnego oświadczył minister, że analogicznie do innych ustawodawstw rząd pragnie przeszkodzić, ażeby ambona prawdy nie stała się amboną niezgody i podburzań.

Również byłoby odpowiedne lepsze wystylizowanie postanowień w tych artykułach zawartych.

Paryż 16 listopada Trzynastu członków komisyi budżetowej udało się do Nimes wskutek wezwania tamtejszego trybunału. Będą oni przesłuchiwani w sprawie Gilly'ego.

Paryż 16 listopada. Fabryka broni w Chatellerault częściowo spłonęła. Nikt życia nie postradał. W fabrykacyi nowego karabinu nastąpiła chwilowa przerwa. Sala, w której się znajdował warsztat, spłonęła zupełnie. Dotychczas niema powodu do przypuszczania, iż ogień został podłożony.

Londyn 16-go listopada. W Izbie niższej oświadczył Fergusson, iż Francya nie bierze udziału w blokadzie wybrzeży w Zanzibarze; wysłała ona jednak tam okręt wojenny w celu zapobieżenia nadużywania francuskiej flagi. Znalezieni na okrętach niewolnicy będą na wolność wypuszczeni bez względu na to, jaką flagę okręt wywiesił.

Smith zawiadamia, iż rząd z powodu powolnego toku obrad usuwa z porządku dziennego bill o okręgach sądowych i bill względem utworzenia ministerstwa rolnictwa, a natomiast wniesie w poniedziałek bill o przyzwoleniu dalszych 5 milionów dla rozszerzenia irlandzkiej ustawy o zakupnie gruntów dzierżawionych. Gladstone zapowiedział, że wystąpi przeciw temu billowi.

Limerick 16 listopada. Obiega pogłoska, iż Watykan wydał nowe pismo przeciw boycottowaniu.

Kopenhaga 16 listopada. Para królewska w towarzystwie książąt udała się zrana do kościoła. Ludność witała króla i tegoż małżonkę entuzyastycznie. Miasto jest wspaniale udekorowane.

Kopenhaga 16 listopada. Z powodu jubileuszu króla, urządziło mu wczoraj zrana 500 śpiewaków serenadę. W uroczystym pochodzie wzięło udział około 25,000 ludzi. Pochód trwał półtorej godziny. Czynią tu przygotowania do wspaniałej illuminacyi.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 16 listopada 2 godz. 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod..	81	80	Oblig. indemn. gal.	104	80
Renta austryac. srebrna „	82	65	4½% Obligac. Poż.		
Renta austryac. 4% złota . . .	109	80	kraj. galic.	91	60
Renta austryac. 5% pap. nieop.	97	10	6% Listy zast. gal.		
Akcye Ban. Aus.-W.	875	—	Za. kred. z. 36-let.	90	—
„ kredytowe .	305	90	4½% Listy zastaw.		
Londyn	121	95	Banku kraj. gal.	94	—
Napoleony	9	66	Akcye Länderbank.	218	—
Dukaty	5	79	„ kol. Kar. Lud.	210	—
Marki	59	82½	„ „ lw.-czern.	210	50
5% Renta węg. pap.	91	92	„ „ połudn. .	99	—
4% „ „ złota	100	97½	Ruble	123	75
Losy prem. węg. . .	131		Srebro	—	—

Usposobienie giełdy: mdłe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 października 1888 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·59 rano	Pospieszny 2 klasy	9·38 wiecz.
10·46 przed.	Osobowy 3 „	2·33 popoł.
10·43 wiecz.	„ „	6·30 rano
6·15 rano	Mieszany „	6·— wiecz.
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·15 przed.	Osobowy 3 klasy	7·35 wiecz.

☞ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego).

Ostrzeżenie.

Przed 4-ma tygodniami skradziono mi z miejsca chwilowego mojego pobytu na Kleparzu w Krakowie wszystkie świadectwa i dokumenta legitymacyjne, między innemi świadectwo hrab. Działyńskiego z Kurnika, wystawione na moje całkowite imię i nazwisko. Ponieważ zastrzeżenie pod względem tych legitymacyj już w tutejszej c. k. Dyrekcyi policyi poczynione zostało, przeto upraszam Szan. Publiczność, ażeby w razie zgłoszenia się kogokolwiek z temi papierami raczyła je od dotyczącej osoby odebrać i złożyć w tutejszej c. k. Dyrekcyi policyi. (2492-3-3)

Kraków, dnia 11 listopada 1888 r.

Feliks Orlicki z Poznańskiego.

C. k. uprz. kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

Sprzedaż żelaziwa i innych metali.

Za ofertami pisemnemi jest do nabycia:

około 180 cetn. metr. starego mosiądzu i miedzi,
„ 740 „ „ „ żelaziwa,
„ 650 „ „ starej leizny żelaznej,
„ 200 „ „ „ blachy
„ 350 „ „ „ stali z obręczy kołowych,
„ 60 „ „ „ stali z pasów resorowych,
„ 300 „ „ opiłków żelaznych,
1 waga pomostowa setna (centesymalna) do ważenia ładownych fur.

Oferty należycie ostęplowane, opieczętowane i zaopatrzone napisem: „Oferta na kupno starzyzny“ należy wnieść **najpóźniej do 21go listopada b. r.,** do godziny 11ej przed południem u Zarządu głównego w Wiedniu (I, Elisabethstrasse Nr. 9). Równocześnie z wniesieniem oferty, jednak oddzielnie od tejże, należy uiścić przy głównej kasie w Wiedniu wadyum w wysokości 5% kwoty kupnej.

Bliższe warunki licytacyjne i sprzedaży, jak również szczegółowe wykazy na sprzedaż wystawionych materyałów, mogą być przejrzane w Wiedniu i Lwowie, lub też za uiszczeniem pocztowego, przesłane na wskazane miejsce. (2567)

Wiedeń, dnia 31 października 1888 r.

Rada Zawiadowcza.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

6 g. 35 rano do Oświęcima, Wrocławia, Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu;

Wyjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

6 g. 17 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z N. Sącza, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (2389 85)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*